

Ryszard Kantor

Wielokulturowość miasta : prolegomena do badań nad zróżnicowaniem kulturowym społeczności miejskiej Krakowa

Studia Etnologiczne i Antropologiczne 8, 37-46

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ryszard Kantor

Uniwersytet Śląski
Filia w Cieszynie

Wielokulturowość miasta

Prolegomena do badań nad zróżnicowaniem kulturowym społeczności miejskiej Krakowa

„Od samych początków miasto było wielokulturowe – pisze Marian Golka – w przeciwieństwie do wsi, która z natury rzeczy była homogeniczna społecznie i kulturowo. Oczywiście, wieś także przejawiała pewne zróżnicowanie, tyle że było ono nieporównywalne ze zróżnicowaniem miast.”¹

Wielokulturowość, inaczej „pluralizm kulturowy [...] oznacza sytuację społeczeństwa zróżnicowanego pod względem kulturowym, a jednak stanowiącego pewną całość”². Tak rozumiana wielokulturowość (pluralizm kulturowy) w oczywisty sposób musi interesować etnologa, który widzi w nim nie tyle osobliwą cechę konkretnej zbiorowości, ile raczej stałą cechę kultury zbiorowości istniejących w pewnych warunkach, która to cecha stanowi (bądź lepiej: może stanowić) wzmocnienie kulturotwórczych sił grup społecznych o heterogenicznym pochodzeniu i które dzięki niej niejako zyskują dodatkowe bodźce do bycia

¹ M. Golka: *Wielokulturowość miasta*. W: *Pisanie miasta – czytanie miasta*. Red. A. Zedler-Janiszewska. Poznań 1997, s. 172.

² K. Kwaśniewski: *Pluralizm kulturowy*. W: *Słownik etnologiczny. Terminy ogólne*. Red. Z. Staszczak. Warszawa–Poznań 1987, s. 273.

„pewną całością”. Oczywiście, „pewną całością” są – w jeszcze większym stopniu – zbiorowości homogeniczne, na przykład wiejskie, lokalne. Są one jednak dość przewidywalne pod względem typu tworzonej i przekazywanej kultury, gdy przeciwnie sprawa wygląda ze zbiorowościami heterogenicznymi, które mogą, ale wcale nie muszą, stworzyć ową „całość”. Ich kultura jest realizacją fenomenu różnorodności, często łączącej, a nie dzielącej ludzi, dającej nową jakość i dynamizm kulturze, czego próżno szukać w zbiorowościach jednorodnych, homogenicznych.

Problem nie sprowadza się do przeciwstawiania kultury miejskiej kulturze wiejskiej czy małomiasteczkowej, pierwsza nie jest prostym przeciwstawieniem drugiej. „Kultura miejska ma swe osobliwości, swe szczególne treści [...] jedną z tych cech jest właśnie różnorodność.”³

Różnorodność miasta przejawia się w nim w sposób jakby naturalny, przecież – pisze Paweł Rybicki – „miasta powstawały ze skupienia się na niewielkich i naturalnie lub sztucznie ograniczonych obszarach ludności różnego pochodzenia”⁴. Tenże autor pisze dalej: „Nie było dziwne, że początkowo ludność przybyła z różnych zbiorowości lokalnych, o różnej tradycji rodowej i etnicznej, o różnej społecznej przynależności, pozostawała bliżej nie związana ze sobą [...] w takich, początkowo luźnych aglomeracjach powstaje zawsze dążenie do zespolenia i społecznego wyodrębnienia i że znajduje ono wyraz w jakimś odpowiednim kształcie miejskiej społeczności.”⁵

Etnolog widzi ów proces kształtowania się miasta (jego ludności) na podstawie owego różnorodnego elementu, obserwuje pochodzenie „luźnych aglomeracji” w „miejską społeczność”. Czasem to przechodzenie odbywa się permanentnie, gdyż ludność miasta – czasem już miejską społeczność – zasilają kolejne fale przybyszów, dążące do zintegrowania się z nią mimo odrębności etnicznych, kulturowych, wyznaniowych czy jeszcze innych. W dziejach wielkich miast położonych na przecięciu się szlaków handlowych, w miejscach otwartych w sensie osadniczym (do czego potrzebna jest swoboda polityczna, a przynajmniej jakiś stopień tolerancji w stosunku do przybyszów) proces ten może się dokonywać nieprzerwanie nawet przez stulecia. Można wręcz zaryzykować twierdzenie, że zbiorowości miejskie (pewnego rodzaju) kształtują się w długim procesie bądź wręcz są w ogóle w nieustannym procesie kształtowania się,

³ M. G o l k a: *Wielokulturowość miasta...*, s. 173.

⁴ P. R y b i c k i: *Spoleczeństwo miejskie*. Warszawa 1972, s. 30.

⁵ *Ibid.*, s. 21–22. Autor ten pisze jednak – i trudno odmówić mu racji, iż: „O wiejskiej zbiorowości lokalnej – przynajmniej zbiorowości tradycyjnego typu – mniema się, że należy ona raczej do zbiorowości zamkniętych. Z historycznego punktu widzenia nie jest to słuszne, bo wieś w odległej i także bliższej przeszłości była terenem licznych wędrowek, które wpływały na zmianę jej składu ludnościowego oraz jej stosunków społecznych. Jednakże dla czasów, w których nowoczesna teoria społeczna kształtowała typ idealny wiejskiej zbiorowości i społeczności, przypisywanie jej zamkniętego charakteru było częściowo przynajmniej uzasadnione.”

a ewentualnie przerwanie tego procesu oznacza stagnację miasta, zazwyczaj poprzedzającą jego upadek.

Miasto zatem tworzy zbiorowość społeczną typu otwartego, zbiorowość, która wchłania fale z zewnątrz, utrzymując się (ale też wzrasta, kwitnie) właśnie dzięki zewnętrznemu przyływowi ludzi, która usycha, gdy przyływ ten słabnie, ginie, gdy na dłuższy czas całkowicie zanika, a nawet następuje odpływ ludności⁶.

Różnorodność jest niejako wpisana w genezę miasta, stanowi ona permanentną cechę dziejów, choć oczywiście nie da się zaprzeczyć, że istniały i istnieją miasta w znaczącym stopniu homogeniczne⁷. Te nas jednak nie będą interesować, ich mniej lub bardziej zamknięty charakter pozbawia nas bowiem możliwości obserwacji, jak różnorodność przeradza się w jedność, jak zbiorowości nabierają charakteru miejskiego, jak stają się „społecznością miejską” i już jako „społeczność miejska” (charakteryzująca się jednością w wielości) wchłania kolejne fale obcych przybyszów w obręb swej triumfującej wielokulturowości.

Wielokulturowość pojmuję – za Marianem Golką – „jako występowanie na tej samej przestrzeni (albo w bezpośrednim sąsiedztwie bez wyraźnego rozgraniczenia, albo w sytuacji aspiracji do zajęcia tej samej przestrzeni) dwóch lub więcej grup społecznych o odmiennych cechach kulturowych dystynktywnych: wyglądzie zewnętrznym, języku, zachowaniu, wyznaniu, pochodzeniu, układzie wartości itd., które przyczyniają się do wzajemnego postrzegania odmienności z różnymi tego skutkami”⁸.

⁶ Ibid., s. 29 czytamy: „Dychotomia wieś – miasto mieści więc w sobie nie tylko współistnienie dwu różnych rodzajów zbiorowości, lecz ich wzajemny stosunek. Podobnie jak zbiorowości wiejskie i miejskie nie są nigdy całkowicie samoistne, nie są one też nigdy od siebie niezależne. Lecz ich wzajemne uzależnienie i ich wzajemne oddziaływanie występują w bardzo dużej skali. W długich okresach wieś i miasto utrzymują swoje stosunki w granicach wyznaczonych przez konieczną wymianę dóbr, konieczny napływ jednostek spośród wiejskiej ludności do miast i podobnie konieczne objęcie wiejskich gmin działaniem miejskich instytucji. W toku ostatnich kilkudziesięciu lat dokonano się na znacznych obszarach świata przełamanie tego modelu stosunków między wsią i miastem. Wyrazem zmian stały się swoiste zjawiska konfliktu między wsią i miastem i ekspansja jednych zbiorowości w stosunku do drugich.”

⁷ M. Golka pisze: „Jest wiele miast dużych, a jeszcze więcej miast małych, które są stosunkowo homogeniczne kulturowo (nawet w Stanach Zjednoczonych – np. w Teksasie). Nigdzie jednak nie ma miast całkowicie jednorodnych pod tym względem. Zawsze istnieją jakieś zróżnicowania, choć w życiu danego miasta nie muszą się one rzucać w oczy. Zresztą, należy pamiętać, że nawet wtedy, kiedy wydaje się, że dana zbiorowość jest jednolita pod względem etnicznym, językowym, religijnym, kiedy nie ma w niej znaczących spękań społecznych czy politycznych, to i tak nigdy nie jest ona do końca jednorodna. Zawsze istnieją różnice kulturowe mające swe źródła w biologicznych uwarunkowaniach (różnice pomiędzy piciami, także generacyjne), zawsze istnieją też różne subkultury młodzieżowe, poniekąd także zawodowe. Tyle tylko, że istniejące różnice i podziały albo słabo się manifestują, albo są zamazywane” (*Wielokulturowość miasta...*, s. 176).

⁸ Ibid., s. 176–177.

Owe możliwe skutki to według mnie:

- współzawodnictwo i rywalizacja,
- konflikt i agresja,
- segregacja i dyskryminacja oraz
- współpraca i przyjazne łączenie się.

Oczywistą jest rzeczą, że nie wszystkie z wymienionych skutków są korzystne dla krzepnięcia zbiorowości miejskich, wszystkie jednak mogą wystąpić tam – w różnej zresztą kolejności – gdzie występuje wielokulturowość. Miejskie zbiorowości wielokulturowe w swoim rozwoju przeżywały zarówno okresy konfliktu i agresji, segregacji oraz dyskryminacji, jak i współpracy, przyjaznego łączenia się, co – nawiasem mówiąc – nie jest równoznaczne z brakiem pewnych form współzawodnictwa czy rywalizacji.

Choć zatem wielokulturowość jest cechą zbiorowości miejskich, to z niej bynajmniej nie wynika nieuchronna harmonia tych zbiorowości, przeciwnie, sytuacja ta stwarza rozmaite możliwości, od harmonii – która jest tu rozumiana jako rodzaj współpracy wynikającej ze wspólnych celów, bez konieczności akceptacji innej kulturowo grupy, wystarczy tu bowiem to, co rozumiemy pod nazwą tolerancja: to jeden występujący rodzaj skrajności – do konfliktu aż po użycie siły, czyli drugą skrajność. Jednakże, jak się wydaje, podobne skrajności występują stosunkowo rzadko, najczęstszy jest stan ostrożnej kooperacji, współpracy, której uzasadnieniem jest po prostu wspólny interes. Wspólny interes bowiem – w moim przekonaniu – to prawdziwie fundamentalne spoiwo wielokulturowej społeczności miejskiej.

To, jak owa społeczność miejska kształtowała się w dłuższych okresach, może jedynie pokazać obserwacja znaczącego w polityce, gospodarce i kulturze miasta, obserwacja ciągła, systematyczna, nie krótsza niż kilkaset lat. Stąd, aby ukazać ten proces, w którym epizody świadczące o integracji miejskiej mogą (będą) sąsiadować z momentami, o ile nie jej rozpadu, to przynajmniej pewnej stagnacji, wybrałem dzieje społeczności miejskiej Krakowa. Decyzja ta właściwie nie wymaga uzasadnienia. Jednakże – mimo wszystko – warto zwrócić uwagę na kilka przynajmniej powodów, dla których wybór ten może być niekwestionowany.

Po pierwsze, położenie Krakowa, wprost fenomenalnie, na przecięciu szlaków migracyjnych i handlowych wschód – zachód i północ – południe, zapewniało miastu niemal stały dopływ nowych mieszkańców oraz – co jasne – okresy prosperity i dobrobytu. Jednakże, trzeba dodać, bogactwo miasta z kolei przyciągało napastników, było zachętą do grabieży.

Po drugie, Kraków istnieje prawdopodobnie od czasów, gdy na terenie dzisiejszej Małopolski powstało państwo Wiślan. Przechodził różne koleje losu, był miastem stołecznym – stolicą potężnej monarchii, był małym, prowincjonalnym miastem wieloetnicznego cesarstwa (Austria, Austro-Węgry). Dzieje Krakowa obejmują bardzo długi okres i choć nie do każdego czasu tych dziejów etnolog

znajdzie wiarygodne materiały źródłowe dotyczące się kwestii wielokulturowości, to przynajmniej do niektórych z nich materiałem takim dysponujemy. Można zatem badać omawiane zjawisko w długim okresie trwania, dzięki czemu pewne procesy rysują się wyraźniej.

Po trzecie, w okresie długiego trwania Krakowa miasto „obrosło” nie tylko w źródła, także literatura naukowa dotycząca Krakowa jest dość bogata i względnie różnorodna, choć oczywiście przeważają prace historyczne (z pięciotomowymi *Dziejami Krakowa* na czele). Z tego względu etnolog badający zjawiska wielokulturowości Krakowa może korzystać zarówno ze źródeł, jak i z opublikowanych na ich podstawie prac. Jest rzeczą oczywistą, że winien po lekturze tych źródeł zadawać nowe pytania, których dotychczas historycy miasta raczej nie stawiali. Także prace historyczne oparte na źródłach, odpowiednio interpretowane, mogą dostarczyć nowych argumentów podkreślających ową wielokulturowość miasta.

Położenie miasta, jego długie trwanie, co oznacza w tym wypadku równie długie trwanie głównego trzonu osadniczego (co najmniej od XIII wieku, tj. od lokalizacji miasta) uzupełnianego przez kolejne fale przybyszów oraz obfitość źródeł, pozwala mieć nadzieję, że zagadnienie wielokulturowości Krakowa zostanie przez badaczy dziejów miasta przynajmniej częściowo rozwiązane. Niniejsze rozważania stanowią, rzecz jasna, zaledwie skromne wprowadzenie do tej arcy-ciekawej kwestii.

Geneza wielokulturowości Krakowa, przynajmniej w świetle dostępnych źródeł, wiąże się z osadnictwem na prawie magdeburskim w XIII wieku. Dokładnie w 1257 roku lokowano Kraków, tj. nadano jego ludności określone prawa, rodzaj samorządu umożliwiające rozwój miasta na wzór innych ówczesnych miast europejskich. Wcześniejsze dzieje miasta pozostawiam na uboczu, brak źródeł co do charakteru ludności nie pozwala na postawienie tezy, iż już wcześniej zarysowała się wielokulturowość Krakowa. Jego lokacja spowodowała napływ osadników, głównie pochodzenia niemieckiego. Trudno dziś, rzecz jasna, wyrokować o ich świadomości narodowej czy choćby regionalnej. Z całą jednak pewnością była to ludność niemieckojęzyczna. Takim też był Kraków – niemieckojęzycznym – przez dość długi czas; był oczywiście polski w sensie przynależności państwowej, ale z dominacją ludności niemieckojęzycznej. W języku niemieckim sporządzano księgi miejskie, w tym języku głoszone kazania w kościele Mariackim – kościele miejskim, tj. mieszczańskim.

Można zatem powiedzieć, iż Kraków XIV i XV wieku nie był wieloetnicznym miastem, raczej jednoetnicznym, językowo jednorodnym – niemieckim, stał się takim nieco później, o czym już przed laty pisał Jan Ptaśnik, historyk miasta: „Dziwna rzecz, jak prędko Kraków w wieku XIV i XV prawie zupełnie niemiecki, zaczął lgnąć do polszczyzny, przeistaczać się gwałtownie w miasto polskie. Najlepiej można to obserwować na członkach rady miejskiej. W wieku XIV i XV wprost nie spostrzeże się między nimi nazwiska polskiego, a im dalej

w wieku XVI, tem coraz więcej Polaków widzimy na krzesłach radzieckich. Obok Betmanów, Morsztynów, Berów spotykamy wnet Glińskich, Regulów, Noskowskich, Konopnickich, aż wreszcie w drugiej połowie XVI wieku nawet nazwiska niegdyś czysto niemieckie przybierają charakter zupełnie polski. Ten wielki prąd polonizacyjny poczyna się z końcem XV i początkiem XVI w.: mieszczenie niemieccy, bez żadnego zresztą nacisku z zewnątrz, sami przerabiają się na Polaków.”⁹

Zróźnicowanie etniczne Krakowa i idące za tym zróźnicowanie kulturowe miało zatem genezę w procesie osiedlania się ludności niemieckojęzycznej na obszarze nowo lokowanego miasta, następnie we włączeniu się do tego procesu osiedleńczego ludności rdzennie polskiej oraz przybyszów (głównie w wieku XVI i XVII) z innych regionów Europy (osadnicy wywodzący się m.in. z Włoch i Francji) oraz rosnącej liczebnie ludności żydowskiej. W Krakowie Żydzi osiedlili się już w XII wieku, w kolejnych stuleciach krzepili liczebnie. Zmieniało się miejsce ich osiedlenia w obrębie miasta, wreszcie – poniekąd wygnani z Krakowa – osiedlili się na Kazimierzu, w miejscu wyznaczonym im przez władcę. Miasto Kazimierz, jak najślusniej kojarzone z królem Kazimierzem Wielkim, było przez wieki twierdzą żydowskiej kultury nie tylko w Polsce, ale w ogóle w tej części Europy. Wyjście (właściwie proces wychodzenia) żydów z Kazimierza (już tylko dzielnicy Krakowa, nie odrębnego miasta), odbywało się w okresie zaborów, w czasach Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846) i później w czasach galicyjskiej autonomii, a zatem proces mieszania się ludności żydowskiej z chrześcijańską należy do zjawisk stosunkowo niedawnych¹⁰.

Niezależnie od kwestii szczegółowych obraz składu etnicznego ludności miasta wydaje się dość klarowny: widzimy osadnictwo niemieckojęzyczne, polonizujące się stopniowo, pewną domieszkę pochodzącą z innych krajów europejskich, rosnącą liczbę mieszczan polskiego pochodzenia oraz liczebnie znaczącą zbiorowość żydowską, zamkniętą jednak przez wieki we własnym mieście satelitarnym w stosunku do Krakowa. Proces jej asymilacji nabrał przyspieszenia dopiero po upadku I Rzeczypospolitej. Kultura mieszczańska w wiekach XVI–XVIII wieku była kulturą polską z silną domieszką niemiecką czy może raczej zachodnioeuropejską. Jeśli zaś idzie o wyznanie, to komplikacja nastąpiła w okresie Reformacji. Choć dominacja katolicyzmu była w Krakowie wyraźna, to w pewnych okresach zaznaczyła swoją obecność ludność wyznań reformowanych, głównie luterkańska i ewangelicka. Dochodziło do tumultów na tle wyznaniowym, niszczenia świątyń niekatolickich i choć po XVII-wiecznych ekscesach atmosfera w mieście się uspokoiła, to właściwie nigdy wyznania reformowane nie odegrały

⁹ J. P t a ś n i k: *Polszczenie się Krakowa w XVI wieku*. W: *Obrazki z przeszłości Krakowa*. Serya druga. Kraków 1903, s. 49.

¹⁰ Zob. np. M. B a ł a b a n: *Historia Żydów w Krakowie i na Kazimierzu 1304–1868*. T. 2. Kraków 1936; J. D e m e l: *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1846–1951*; I d e m: *Stosunki gospodarcze i społeczne Krakowa w latach 1853–1866*. Wrocław–Kraków 1958.

w Krakowie większej roli kulturotwórczej¹¹. Inne wyznania chrześcijańskie (prawosławni, grekokatolicy, katolicy obrządku ormiańskiego) występowały w miście tylko śladowo. Z kolei tolerancja wobec wyznawców judaizmu niekiedy przerażała się w krótkie, ale dla mieszkańców dzielnicy żydowskiej bolesne akty agresji, których jednak z pewnością nie można uznać za normę ani też uznać na tej podstawie, iż wśród ludności chrześcijańskiej dominowały postawy antysemickie.

W okresie zaborów napływały fale urzędników niemieckojęzycznych (byli to nie tylko Austriacy i Niemcy, ale także zgermanizowani Czesi i Morawianie), którzy mieli stanowić, wedle planów Wiednia, awangardę germanizacji. Był okres, w którym germanizacja przybrała drastyczne formy. Dotyczy to czasów po upadku Rzeczypospolitej Krakowskiej, a proces ten ustał po uzyskaniu przez Galicję autonomii w latach sześćdziesiątych XIX wieku¹². Urzędnicy austriaccy bądź opuścili Kraków, bądź spolonizowali się. Warto też zwrócić uwagę na pewną – niezbyt zresztą liczną – grupę żydów, którzy weszli w obręb mieszczaństwa krakowskiego, osiedlając się w Krakowie, w obrębie Plant, chrystianizując się i zrywając tym samym więzi z resztą ludności żydowskiej. Proces ten, godny uwagi, pozostawiam jednak na uboczu.

Jak z powyższego może wynikać, wielokulturowość Krakowa – wyraźnie widoczna w okresie Autonomii Galicyjskiej i także później – została ufundowana na różnorodności etnicznej i wyznaniowej jego mieszkańców, z zastrzeżeniem, iż ich polskość i katolicyzm stanowiły dominantę.

Inny jeszcze proces dodał barwy miastu, było nim permanentne wchłanianie przez miejską zbiorowość ludności wiejskiej, a z czasem – od końca I Rzeczypospolitej – wchłanianie, włączanie do miasta – wsi podmiejskich. Kraków, jak wszystkie chyba miasta o długiej historii, otoczony był nie tylko wieńcem wsi, ale również jurydykami i miastami satelickimi (Kazimierz, Podgórze, Kleparz, niegdyś zwany Florencją)¹³. Ludność tych miast, wsi i jurydyk (np. Smoleńska), poza oczywiście mieszkańcami Kazimierza, była etnicznie polska, zatem jej wchłanianie przez miasto oznaczało wzmocnienie jego polskości. Kultura wchłanianej ludności miała charakter ludowy, stąd też owa ludowość utrzymywana długo jeszcze w obrębie miasta, stanowiła ciekawą domieszkę do elitarnej – mieszczańskiej, a nawet kosmopolitycznej (w wypadku wyższych sfer mieszczańskich i krakowskiej arystokracji) kultury Krakowa. Proces ten został przyspieszony w XX wieku, a w latach pięćdziesiątych nabral niezwykle spektakularnego charakteru, powstała Nowa Huta, niemal w całości zasiedlona ludnością wiejską, głównie małopolską, a kiedy miasto to – zwane socjalistycznym, co miało pod-

¹¹ Zob. np. J. Bieniarzówna: *Kraków pod wpływem reformacji*. W: J. Bieniarzówna, J.M. Małecki: *Dzieje Krakowa. Kraków w wiekach XVI–XVIII*. T. 2. Kraków 1984.

¹² Zob. Eadem: *Od Wiosny Ludów do Powstania Styczniowego*. W: J. Bieniarzówna, J.M. Małecki: *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1796–1918*. T. 3. Kraków 1979.

¹³ Zob. np. J. Dzikówna: *Kleparz do 1528 roku*. Kraków 1932; J. Kracik: *Ludzie z przedmieścia historii. Kleparzanie czasów staropolskich*. Kraków 1993.

kreślić jego całkowitą odmienność w stosunku do starego, mieszczańskiego Krakowa – zostało doń włączone, w znacznym stopniu zmieniło kulturowy charakter dawnej stolicy. Zagadnienie „wiejskości” Krakowa, relacji miasta i miejskiej zbiorowości z ludnością wiejską jest wielce znaczącym zagadnieniem. Pisałem o tym w innym miejscu¹⁴.

Wielokulturowość Krakowa, jak i każdego innego miasta o podobnych dziejach, wiąże się genetycznie ze:

- zróżnicowaniem etnicznym jego mieszkańców;
- zróżnicowaniem wyznaniowym;
- zróżnicowaniem społecznym (mam tu na myśli nie tylko różnice miejsca w strukturze społecznej i majątkowej, ale także pochodzenie osadników: miejskie lub wiejskie).

Generalnie zróżnicowanie mieszkańców każdego miasta wypływa z różnic:

- etnicznych,
- wyznaniowych,
- majątkowych,
- społecznych.

Oczywiście pomijam tu zróżnicowanie naturalne: ludność każdego miasta zróżnicowana jest pod względem płci i wieku.

Wszystkie te różnice, ujmowane całościowo lub w pewnych konfiguracjach, mają wpływ na kształt wielokulturowości zbiorowości miejskiej. Ta wielokulturowość przejawia się poprzez rozmaite zachowania, obserwowane w konkretnej miejskiej przestrzeni, od przestrzeni domowej/rodzinnej do przestrzeni publicznej/społecznej. W moim przekonaniu w celu uchwycenia obrazu wielokulturowości każdej zbiorowości miejskiej potrzebne jest uważne i systematyczne śledzenie owych przestrzeni – miejsc kontaktu kulturowego i przez to miejsca ujawniania się ewentualnego zróżnicowania kulturowego.

Konieczne jest zatem obserwowanie (na bieżąco lub na podstawie zastanych źródeł) następujących przestrzeni:

- domowych, tu bowiem dochodzi najczęściej do podstawowych kontaktów interkulturowych, tu ujawniają się zróżnicowania etniczne i wyznaniowe małżonków czy innych członków rodzin. W wypadku Krakowa wielokulturowość bywała wielokulturowością rodzin zakładanych przez ludzi o zróżnicowanym pochodzeniu. Świadczą o tym liczne pamiątniki, niestety głównie pochodzące z XIX i XX wieku¹⁵;

¹⁴ R. K a n t o r: *Jeden czy dwa światy? Kraków i wieś podkrakowska w XIX i XX wieku*. W: *Polska i Polacy w XIX–XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Mariuszowi Kulczykowskiemu w 70. rocznicę Jego urodzin*. Red. K. Ś l u s a r e k. Kraków 2002.

¹⁵ Zob. np. A. G r a b o w s k i: *Wspomnienia*. T. 1–2. Kraków 1909; *Pamiętnik krakowskiej rodziny Louisów (1831–1869)*. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył J. Z a t h e j. Kraków 1962; J. T r z a s k o w s k i: *Zbiór różnych drobnostek*. Opracowała B. S m o l e Ń s k a. Warszawa 1982.

- przestrzeni podstawowej infrastruktury miejskiej: dzielnic i ulic etnicznych, wyznaniowych czy zawodowych¹⁶;
- przestrzeni urzędów miejskich wraz z ich personelem, wyposażeniem i klientelą;
- wszelkiego typu przestrzeni szkolnych. Jeżeli idzie o Kraków, to szczególną uwagę należy zwrócić na Akademię Krakowską, od drugiej połowy XIX wieku zwaną Uniwersytetem Jagiellońskim, oraz na krakowskie szkoły średnie, zwłaszcza na gimnazjum im. B. Nowodworskiego i św. Jacka¹⁷;
- miejsc sakralnych: świątynie, cmentarze, inne miejsca tego typu. Znajdziemy tu bowiem często spektakularne dowody wielokulturowości, a także niekiedy miejsca te stanowią istotną przestrzeń kontaktu międzykulturowego¹⁸;
- miejsc zabaw i rozrywek; znaczące bowiem mogą być formy zabaw, rozrywek, które zwykle bywają nacechowane etnicznie¹⁹;
- miejsc handlowych: w wypadku Krakowa takim miejscem jest w szczególności Rynek Główny²⁰ – oraz oczywiście inne rynki i place oraz wszystkie inne miejsca handlowe, legalne i nielegalne.

Poddanie tych miejsc/przestrzeni systematycznej obserwacji ujawni nie tylko samo występowanie różnorodności kulturowej w obrębie społeczności miejskiej, ale także rodzaj i charakter konkretnych interkulturowych kontaktów. Będzie to ważny wstęp do pogłębienia badań nad problematyką wielokulturowości miasta (tu Krakowa), która domaga się nie od dziś spojrzenia etnologa przygotowanego także do badań historycznych. Tylko w ten sposób dojdziemy do wyjaśnienia procesu czyniącego z amalgamatu społeczną grupę, w tym wypadku zintegrowaną zbiorowość miejską.

¹⁶ Zob. np. S. Tomkowicz: *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*. Kraków 1926.

¹⁷ Zob. np. K. Korta: *Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Wspomnienia ucznia z lat 1888–1896*. Kraków 1938; J. Bąk: „*Semper in altum*”. *Z dziejów szkół nowodworskich*. Kraków 1976.

¹⁸ Zob. np. S. Cyrankiewicz: *Przewodnik po cmentarzach krakowskich*. Kraków 1908; K. Grodziska-Ożóg: *Cmentarz Rakowicki w Krakowie*. Kraków 1987.

¹⁹ Zob. np. M. Estreicherówna: *Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1848–1864*. Kraków 1968; syntetycznie o problemie etniczności zabaw pisał R. Kantor: *Uniwersalizm i partykularyzm zabawy. Spojrzenie etnologa. „Zabawy i Zabawki”* [Kielce] 1999, R. 3, nr 1–4.

²⁰ Zob. artykuły ze zbioru *Kraków – przestrzenie kulturowe*. Red. J. Bujak, A. Zambrzycka-Steczowska, R. Godula. Kraków 1993.

Multicultural city
Prolegomena to researches into the multicultural Cracow

S u m m a r y

Cities have always been multicultural by nature, i.e. there have been different social groups of distinct cultural distinctive features inhabiting the same space. These distinctive features include origin, religion, language, behavior, system of values, etc. These social groups of different traditions lived in scattered agglomerations to form an urban community later in the process of integration. These processes took centuries; it was a permanent state of being multicultural, i.e. the existence of a community diverse in cultural terms, yet being an entirety at the same time.

The community of the city of Cracow is an example of such multicultural urban community. Cracow has a long history, it is a city of diverse traditions, and it is an open city, where groups of different origin and culture have always coexisted. This type of an urban community should be a subject of ethnological investigations the guidelines of which are presented in the article.

Die Mehrkulturheit einer Stadt
Prolegomena zu Forschungen über die Mehrkulturheit der Stadt Krakau

Z u s a m m e n f a s s u n g

Die Städte waren schon von ihren Anfängen von Natur aus mehrkulturell, das soll heißen, dass auf ihrem Gebiet, in demselben Raum verschiedene Gesellschaftsgruppen mit unterschiedlichen distinktiven Kulturmerkmalen: Herkunft, Bekenntnis, Sprache, Verhaltensweise, Wertsystem u. dgl. vorkamen. Diese Gesellschaftsgruppen mit verschiedenen Traditionen entstanden zuerst in lockeren Agglomerationen, um dann in Folge der Integrierungsprozesse eine Stadtgemeinschaft zu bilden. Solche Prozesse dauerten Jahrhunderte lang, das war also ein ständiger Mehrkulturheitszustand; die Existenz einer kulturunterschiedlichen aber eine gewisse Einheit bildenden Gesellschaft.

Ein gutes Beispiel für solch eine mehrkulturelle Stadtgemeinschaft ist die Bevölkerung von Krakau, einer Stadt mit langjähriger Geschichte, mit unterschiedlichen Traditionen, einer offenen Stadt, auf deren Gebiet verschiedenartige Gruppen existierten. Die Krakauer Gemeinschaft sollte zum Gegenstand der ethnologischen Forschungen werden, deren Voraussetzungen im vorliegenden Artikel vorhanden sind.